



Szukam ludzi

To Kościół jak u początków, z czasów Pawła, Barnaby. Potrzebujemy księży i misjonarzy, aby budować wspólnotę z niczego – apeluje bp Paolo Bizzeti SJ, wikariusz apostolski Anatolii (Turcja).

Jak wygląda sytuacja Kościoła w Turcji?

Są ograniczenia religijne, ale nie jesteśmy prześladowani. Ograniczenia dotyczą również muzułmanów, którzy nie są sunnitami, np. alawitów. Alawici nie mają takich możliwości jak sunnici. Żadne mniejszości ich nie mają. Kościół katolicki nie jest rozpoznawany prawnie jako organizacja religijna.

Ilu kapłanów ma Biskup w wikariacie Anatolii?

Ośmiu, a wikariat jest większy terytorialnie od Polski. Jesteśmy małym Kościołem. Przed wszystkim brak tureckich kapłanów. Wszyscy kapłani tutaj to obcokrajowcy. Ich praca zależy od otrzymania co roku pozwolenia. Jesteśmy postrzegani jako Kościół obcokrajowców. Było kilka powołań w Turcji, ale każdy z nich jest w innym kraju. Kościół w Europie mówi: „potrzebujemy ich”. To błąd strategii. Kościół w Europie nie rozumie, że Turcja to naprawdę bardzo ważny kraj. Ważne jest zainwestować w ludzi, mówić o Kościele katolickim w Turcji.

Skąd pochodzą obecni misjonarze?

Tych kilku, którzy tu są, należy do zgromadzeń franciszkanów, kapucynów, jezuitów, dominikanów. Brakuje nam księży diecezjalnych. Uważam, że konieczne jest zająć się tą sytuacją i dać mocne dyrektywy dotyczące tej części świata i Kościoła w Turcji. Przez ostatnie dziesięć lat niewiele zrobiono. Papież Franciszek po swojej wizycie w Turcji zdecydował odnowić tutejszy episkopat. W ciągu półtora roku powołał trzech nowych biskupów. Ale to nie wystarczy. Trzeba silniejszych dyrektyw. Myślę, że obecny nuncjusz rozumie dobrze tę sytuację. Kocha kraj, chce coś zrobić.



Bp Paolo Bizzeti SJ



Izmir, Stambuł, Anatolia – to podział terytorialny Kościoła w Turcji...

W Izmirze jest kilku księży. Są siostry, choć ich też coraz mniej. Jeśli chodzi o Stambuł – każdy pragnie żyć w Stambule. Duże miasto z wieloma możliwościami. Problemem jest południe, wschód i rejon Morza Czarnego. Anatolia to biedna diecezja i nie jest łatwo pracować w tym rejonie. Ale to bardzo interesujące miejsce. Mamy sześć parafii: Antakya, Iskenderun, Adana, Mersin, Samsun, Trabzon. W Kirsehir ludzie modlą się w domach. Są też siostry w Tarsie, ale tam nie mamy parafii, a w kościele jest muzeum. Jak siostry zakończą posługę, już zapowiedziano, że nie zostaną zastąpione. A przecież Tars, to jak Jeruzalem, Antiochia – najważniejsze miejsca chrześcijaństwa.

Ilu jest chrześcijan w Anatolii?

Nie wiemy dokładnie, bo wielu nie przyznaje się publicznie, że są chrześcijanami. Po drugie są tysiące uchodźców z Iraku, Syrii. Trudno powiedzieć, ilu z nich to chrześcijanie. To na pewno lu-



dzie silni wiarą, zostawili wszystko i uciekli, by pozostać wiernymi Chrystusowi. To też nowa sytuacja, bo ich możliwości są ograniczone, jeśli chodzi o pracę, szkołę dla dzieci. Dla chrześcijan Kościół jest jedynym punktem zaczepienia, pomocy. Jest wielu młodych, którzy chcą lepiej znać wiarę. Potrzebujemy więc księży i misjonarzy, z zamysłem, aby budować wspólnotę z niczego. To Kościół jak u początków, z czasów Pawła, Barnaby, małe grupy, powoli budujące wspólnotę Kościoła. To możliwe.

Jakie są relacje z muzułmanami?

To dobrzy ludzie. Jeśli pojawia się problem, to raczej z liderami. Problem władzy. To jak „targowisko”. Problem monopolu na religię. Sunnici chcą mieć monopol. Dlatego również alawici nie są rozpoznawalni formalnie.

Objął Ojciec urząd biskupa w miejsce zamordowanego bpa Luigi Padovese...

Sprawa jego śmierci jest niejasna. Prawdopodobnie byli to nacjonaliści, a motyw religijny to tylko przykrywką. Zamach miał zatrzymać procesy proeuropejskie. Nie uważam, by motyw tego morderstwa był ściśle religijny. To fasada. Prawdziwy motyw, jeśli dobrze to pojmuję po siedmiu latach, był natury politycznej. Są również głosy, że celem ataku miał być pierwotnie nie bp Padovese, ale papież Benedykt podczas wizyty na Cyprze. Zabójstwo bpa Padovese to był plan B. To niejasna sprawa. Hipotezy... Myślę jednak, że większy jest problem nacjonalizmu niż religii. Silny nacjonalizm i fundamentalizm religijny idą w parze.

Szuka Biskup mnichów lub mniszek, aby się modlili pośród ludzi...

Mamy piękny dom w Kapadocji, ale nie ma nikogo, kto by chciał tam zamieszkać. Napisałem ponad 60 listów do różnych zgromadzeń we Włoszech, Francji i w innych krajach. Nikt nie

odpowiedział. W całej Turcji nie ma żadnego klasztoru... Potrzeba ludzi, którzy będą się modlić, nawiązywać dobre relacje z okolicznymi mieszkańcami. Było trzech mnichów jeszcze dwa lata temu, ale wyjechali z powodu złego stanu zdrowia. Nie chodzi o klauzurę, ale o świadectwo. Niestety, nikt się nie zgłasza... Więc to apel. Nie ma problemów w Kapadocji. Jest bezpiecznie, piękna okolica, ludzie wiedzą, że to chrześcijański dom, gdzie się modlono. Ale nie mamy chętnych. Nie wiem dlaczego. W Europie, gdy



Bp Bizzetti z młodzieżą

myślą o Turcji, mówią: „Nie, dziękujemy bardzo”. A chodzi o to, by odrodziło się monastyczne życie na ziemi Ojców Kościoła. Tu jest praca od podstaw. To bardzo interesujące tu żyć, wobec realnych problemów Kościoła, wobec odnowy chrześcijaństwa, dialogu z muzułmanami. On jest bardzo użyteczny również dla nas, aby lepiej zrozumieć naszą własną wiarę.

Rozmawiał Krzysztof Błażyca

(Przypisy redakcji)

- Bp Luigi Padovese – wikariusz apostołski Anatolii, przewodniczący episkopatu Turcji, zamordowany 3 czerwca 2010 roku.

- Papież Benedykt, w dniach 4-6 czerwca 2010 r., odwiedził Cypr jako pierwszy papież. ●